

Sygn. akt II W 570/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2018 r.

Sąd Rejonowy w Świeciu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Sławomir Sell

Protokolant: sekr. Adrian Bobkowski

przy udziale oskarżyciela publicznego: J. R. z Komendy Powiatowej Policji
w Ś. oraz oskarżycieli posiłkowych: A. S. i K. K.

po rozpoznaniu w dniach 6 grudnia 2017 r., 17 stycznia, 19 lutego i 3 grudnia 2018 r. sprawy

M. M. (1), córki M. i Z., ur. (...) w C.,

obwinionej o to, że:

w dniu 23 lipca 2017 r. około godz. 17:00 w miejscowości F. – K. na drodze nr (...) na wysokości posesji nr (...), kierując pojazdem marki K. o nr. rej. (...), spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie upewniła się co do możliwości bezpiecznego wykonania manewru skrętu w lewo, w wyniku czego uderzyła w prawy bok pojazdu marki T. o nr. rej. (...), którego kierująca była w trakcie manewru wyprzedzania,

tj. o czyn z art. 86 § 1 k.w. w zw. z art. 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym,

1. obwinioną M. M. (1) uznaje za winną tego, że w dniu 23 lipca 2017 r. około godz. 17:00 w miejscowości K. na drodze wojewódzkiej nr (...), kierując samochodem osobowym marki K. o nr. rej. (...), nie zachowała należytej – szczególnej ostrożności, wskutek czego spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że podjęła manewr skrętu w lewo w drogę dojazdową do posesji nr (...) bez odpowiednio wczesnego zasygnalizowania go kierunkowskazem oraz nie upewniła się co do możliwości jego bezpiecznego wykonania, w wyniku czego zajęła drogę wyprzedzającemu ją samochodowi osobowemu marki T. o nr. rej. (...), w następstwie czego doszło do zderzenia obu pojazdów, tj. uznaje obwinioną za winną nieumyślnego popełnienia wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. i za to na podstawie tego przepisu wymierza jej karę 300 (trzysta) zł grzywny;

2. zwalnia obwinioną od kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa;

3. zasądza od obwinionej M. M. (1) na rzecz oskarżycielki posiłkowej A. S. kwotę 576 (pięćset siedemdziesiąt sześć) zł tytułem zwrotu poniesionych przez nią wydatków.

/S. S./

Sygn. akt II W 570/17

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący **stan faktyczny**:

W dniu 23 lipca 2017 r. około godziny 17:00 obwiniona M. M. (1) (lat 39) kierowała samochodem osobowym marki K. o nr. rej. (...) w miejscowości K. (powiat świecki) na drodze publicznej – wojewódzkiej nr 240 w kierunku T.. Obwiniona

jako pasażera wiozła swoją małoletnią córkę N. M.. Panowały dobre warunki jazdy: widoczność była bardzo dobra, nie było opadów, asfaltowa jezdnia była czysta.

Obwiniona postanowiła wówczas zjechać w lewo w drogę dojazdową do posesji nr (...), na której mieszka.

Obwiniona nieumyślnie nie zachowała jednak przy tym należytej, tj. szczególnej ostrożności, a mianowicie przed rozpoczęciem zmiany kierunku jazdy odpowiednio wcześniej nie zasygnalizowała tego kierunkowskazem (włączyła go dopiero tuż przed rozpoczęciem skręcania) oraz nie upewniła się co do możliwości bezpiecznego wykonania tego manewru (nie spojrzała bowiem w lusterko wsteczne).

Wskutek tego obwiniona nieumyślnie spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdyż wyprzedzał ją właśnie jadący na lewym pasie ruchu samochód osobowy marki T. o nr. rej. (...), kierowany przez A. S., z którą jechał pasażer K. K.. Mianowicie samochód obwinionej na lewym pasie ruchu zjechał drogę T., której kierująca A. S. z uwagi na rozwijaną prędkość około 83 km/h nie miała już możliwości podjęcia manewru obronnego. W następstwie tego doszło do zderzenia i rozbicia obu pojazdów.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o **następujące dowody**:

- zeznania pokrzywdzonych A. S. k. 100-102, 6-8 i K. K. k. 102-104, 10-11,
- zeznania P. P. k. 110-111, 30-31,
- częściowo wyjaśnienia obwinionej M. M. (1) k. 99-100, 40-41,
- częściowo zeznania N. M. k. 104-106, 37-38,
- zdjęcia pojazdów i drogi k. 16-29,
- protokoły oględzin pojazdów k. 33-34, 35-36,
- szkice miejsca k. 187, 188, 175,
- opinia biegłego P. Ż. k. 199-231, 284-286.

Obwiniona M. M. (1) podczas czynności wyjaśniających (k. 40-41), jak i na rozprawie (k. 99-100) nie przyznała się do winy oraz złożyła wyjaśnienia, którym Sąd tylko częściowo dał wiarę, tj. w zakresie zgodnym z ustalonym wyżej w sprawie stanem faktycznym, a mianowicie co do tego, że obwiniona skręcała samochodem K. w lewo w drogę do posesji i że doszło wówczas do zderzenia z wyprzedzającą ją T.. W tym bowiem zakresie wyjaśnienia obwinionego mają potwierdzenie w zeznaniach świadków: A. S., K. K., P. P. i N. M. oraz w zgromadzonych dokumentach i nie budzą wątpliwości.

Obwiniona nie przyznała się do winy i wyjaśniła, że upewniła się, że może wykonać manewr skrętu w lewo, gdyż spojrzała w lusterko boczne i widziała pojazd, który jej nie wyprzedzał, ponadto na wysokości posesji sąsiadów, czyli wiele metrów przed miejscem skręcania włączyła kierunkowskaz. Zdaniem obwinionej wypadek powstał z wyłącznej winy kierującej T., która wyprzedzała w sposób nieprawidłowy (przekroczyła linię ciągłą), za co zresztą została ukarana mandatem karnym.

Sąd nie dał wiary nieprzyznaniu się obwinionej do winy i przedstawionej przez nią wersji co do swojego prawidłowego zachowania. Z uznanych za wiarygodne zeznań pokrzywdzonych A. S. i K. K. oraz bezstronnego świadka P. P. wynika bowiem, że obwiniona nie włączyła kierunkowskazu odpowiednio wcześniej przed skręcaniem, lecz zrobiła to tuż przed wykonaniem tego manewru, czyli zbyt późno („w ostatniej chwili”).

Mianowicie A. S. zeznała: „Gdy byłam już na lewym pasie, tuż za tym pojazdem, kątem oka zauważyłam, że kierujący tym pojazdem włączył lewy kierunkowskaz i zaraz potem odczułam silne zderzenie” (k. 7, podobnie na rozprawie k.

100). K. K. zeznał: „Gdy byliśmy naszą przednią boczną szybą na wysokości tylnej bocznej szyby (...), kierujący tym pojazdem zaczął skręcać w lewo. Ja widziałem jedno lub dwa mignięcia kierunkowskazu K. i poczułem uderzenie (...) Nie widziałem (...) wcześniejszego sygnalizowania zamiaru skrętu w lewo” (k. 11, na rozprawie świadek dodał, że nie było już wtedy możliwe przerwanie manewru wyprzedzania k. 103). Ich wersję potwierdza świadek P. P., który nie miał interesu, aby zeznawać na niekorzyść obwinionej, ponieważ w ogóle nie zna pokrzywdzonych (są oni ze (...)), ani nawet obwinionej. Zeznał on mianowicie: „T. nadal kontynuowała manewr wyprzedzania (...) Kiedy T. dojechała do K., to K. włączyła kierunkowskaz i wykonała manewr skrętu w lewo w drogę dojazdową do posesji” (k. 31), „Dla mnie wyglądało to tak, jakby pani z pierwszego pojazdu była winna, bo ta pani jakby kierunkowskaz włączyła w ostatnim momencie (...) Jak jasny pojazd zaczął sygnalizować skręt, to ciemny pojazd był już na lewym pasie, one były bezpośrednio obok siebie” (k. 110-111).

Ponadto nie można dać wiary, że obwiniona upewniła się w lusterku bocznym, czy może skręcić w lewo, ponieważ gdyby tak istotnie było, to by przecież zauważyła, że właśnie wyprzedza ją rozpędzona T.. Wskazał na to biegły P. Ż. w swojej opinii ustnej na rozprawie, a mianowicie, że gdyby obwiniona w odpowiednim czasie, czyli na około jedną sekundę przed rozpoczęciem skrętu spojrzała w lusterko boczne, to bez problemów dostrzegłaby T. na lewym pasie ruchu i mogłaby wstrzymać się z wykonaniem zamierzonego manewru (k. 284-285), aby nie zajechać drogi i uniknąć wypadku.

Twierdzenie obwinionej, że sprawdziła w lusterku bocznym, czy jedzie za nią jakiś pojazd, wskazuje jednak na to, że obwiniona miała świadomość, że taki obowiązek ciąży na kierującym zamierzającym zmienić kierunek ruchu. Obwiniona nigdy nie powoływała się natomiast na to, że jej zdaniem nie miała obowiązku upewnienia się, czy skręcając w lewo nie zajechie drogi wyprzedzającemu ją po lewej stronie pojazdowi. Brak jest więc podstaw do uznania, że obwiniona działała w błędzie co do obowiązywania tej właśnie zasady ostrożności. Podobną świadomość zaprezentował zresztą także inny kierowca – P. P.: „Moim zdaniem kierująca T. niesłusznie została uznana za winną zdarzenia. Trzeba patrzeć w lusterka wsteczne” (k. 111).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na zeznaniach **pokrzywdzonych A. S.** (k. 100-102, 6-8) i **K. K.** (k. 102-104, 10-11).

Ich zeznania były bowiem jasne, stanowcze i logiczne, stabilne w czasie, korelowały ze sobą, zasadniczo nie budziły wątpliwości (z jednym wyjątkiem dotyczącym A. S.). Świadcowie ci wprawdzie mieli interes w przedstawieniu określonej wersji zdarzeń (obciążaniu obwinionej wyłączną odpowiedzialnością za wypadek, a tym samym w umniejszaniu zawinienia A. S., której K. K. jest chłopakiem), ale nie oznacza to automatycznie, że podali oni nieprawdę. Przede wszystkim należy bowiem mieć na uwadze, że ich wersja co do zbyt późnego włączenia przez obwinioną lewego kierunkowskazu („w ostatniej chwili”) znajduje potwierdzenie w zeznania naocznego i bezstronnego świadka P. P..

Sąd nie dał wiary A. S., że wyprzedzała w miejscu, w którym było to dozwolone, tj. że na jezdni była nadal linia przerywana umożliwiająca poruszanie się po lewym pasie ruchu (k. 7, 100, 101), ponieważ ze szkiców miejsca wynika, że wypadek zaistniał w miejscu, gdzie na osi jezdni była już linia ciągła (znak drogowy poziomy P-3) zakazująca A. S. jechania lewym pasem ruchu (k. 175, 187-188;). Potwierdził to również świadek P. P. (k. 31) i biegły P. Ż. (m.in. k. 211, 218) . Oznacza to, że A. S. bezpośrednio przed wypadkiem wyprzedzała w sposób nieprawidłowy.

Niejasne pozostaje natomiast to, czy A. S. wyprzedzanie rozpoczęła w miejscu jeszcze dozwolonym (jak wynika to z zeznań jej samej oraz P. P. k. 31), czy też już w miejscu niedozwolonym (jak wynika to z analizy biegłego P. Ż., opartej jednak nie na śladach, lecz na samym tylko wnioskowaniu na podstawie ogólnej wiedzy i doświadczenia biegłego na temat momentu rozpoczynania tego rodzaju manewru przez kierowców k. 221-223, 285). Korzystniejsze z punktu widzenia sytuacji obwinionej (art. 5 § 2 k.p.k. w zw z art. 8 k.p.s.w.) jest uznanie, że manewr ten A. S. podjęła w stosunkowo niedużej odległości za samochodem K. (czyli w miejscu już niedozwolonym). Jednakże także przy takim wariancie – jak wynika z opinii biegłego (k. 218, 229, 284-285) – obwiniona nadal miała w odpowiednim czasie możliwość dostrzeżenia, że jest właśnie wyprzedzana, a tym samym mogła uniknąć wypadku poprzez powstrzymanie się od wykonania skrętu w lewo.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania **P. P.** (k. 110-111, 30-31), który jechał za T. i był naocznym świadkiem wypadku.

Jego zeznania były jasne, stanowcze, zasadniczo nie budziły wątpliwości (poza poruszoną już kwestią miejsca rozpoczęcia wyprzedzania świadek pomylił się co do tego, kto kierował T., co nie miało jednak istotnego znaczenia). Zeznania te pochodziły od osoby niepowiązanej z uczestnikami wypadku, a więc bezstronnej i niemającej interesu z przeinaczaniem faktów.

Świadek, co istotne, po raz pierwszy został przesłuchany stosunkowo niedługo po wypadku (po nieco ponad 3 tygodniach – k. 30), a więc gdy jeszcze dość dobrze pamiętał jego okoliczności. Świadek na rozprawie sprawiał wrażenie zeznającego w sposób szczery, a więc tak, jak sam zapamiętał przebieg zdarzenia.

Zeznania małoletniej **N. M.** (k. 104-106, 37-38) Sąd ocenił tak samo i z tych samych powodów jak wyjaśnienia jej matki, a mianowicie Sąd nie dał wiary, że obwiniona włączyła kierunkowskaz w odpowiedniej odległości od miejsca zamierzonego skręcania (czyli odpowiednio wcześniej, bo na wysokości posesji sąsiadów) oraz, że patrzyła w lewe lusterko. Zdaniem Sądu świadek swoimi zeznaniami chciała uchronić swoją matkę przed odpowiedzialnością za spowodowanie wypadku.

Ustaleń faktycznych w sprawie Sąd nie oparł na zeznaniach **D. S.** (k. 154-158) i **L. Z.** (k. 176-179), którzy byli wprawdzie naocznymi świadkami wypadku, ale którzy zdaniem Sądu nie pamiętali dobrze jego okoliczności. Wynikało to przede wszystkim z upływu czasu, gdyż nie zostali oni przesłuchani w toku czynności sprawdzających, a dopiero na rozprawie pół roku od wypadku.

Pierwszy ze świadków nie wiedział czy K. miała włączony kierunkowskaz ani jak się poruszała (a przecież pod koniec pojazdu ten, skoro był wyprzedzany, musiał być dla świadka widoczny); świadek tłumaczył się tym, że nie skupiał się wtedy na obserwowaniu drogi, ponieważ to nie on kierował, lecz P. P.. Ogólnie świadek nie potrafił odpowiedzieć na wiele pytań albo też udzielał odpowiedzi niepewnych.

Drugi ze świadków nie pamiętał, a być może już w czasie zdarzenia nawet nie spostrzegł, że doszło do zderzenia pojazdów T. i K.. Ponadto nie pamiętał, aby któryś z pojazdów miał włączony kierunkowskaz.

Sąd tylko częściowo dał wiarę zeznaniom policjantów **D. E.** (k. 106-110, 13-14), **K. J.** (k. 149-153) i **M. W.** (k. 158-162), którzy pojawili się na miejscu wypadku już po jego zaistnieniu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków co do tego, że ustalili, że A. S. wyprzedzała w sposób niedozwolony, czyli przekraczając oś jedni.

Sąd nie dał wiary D. E., że przebieg zdarzenia ustalił on na podstawie rozpytania osób, które same nie uczestniczyły w wypadku, ale go widziały, a mianowicie, że wyprzedzana K. sygnalizowała zamiar skrętu w lewo, co potwierdziły również obie kierujące kobiety (k. 14, 15). Na rozprawie świadek ten zeznał bowiem, że tak naprawdę, to nie on rozpytywał naocznych świadków (byli to P. P. i D. S. k. 15), lecz uczynił to policjant K. J. (k. 106). Świadek podał, że on zajmował się sprawdzaniem pojazdów i dokumentów, ponadto nie pamiętał, czy rozpytywał uczestników wypadku, proponował jednak mandat karny A. S. i poruszaną wtedy kwestią było to, czy wyprzedzała ona w sposób niedozwolony, na temat kwestii kierunkowskazu pojazdu skręcającego była jakaś rozmowa, ale świadek już jej nie pamiętał (k. 107).

Natomiast z relacji K. J. nie wynika, czy kwestią, o którą wypytywał on naocznych świadków, był także włączony kierunkowskaz w samochodzie K. ani czas, kiedy to miało nastąpić; świadek bowiem nie pamiętał, czy w ogóle była o tym mowa (k. 150). Podał on, że o włączonym kierunkowskazu mówiła obwiniona i jej córka, nie pamiętał natomiast, czy rozmawiał o tym z osobami jadącymi T., gdyż co do zasady ich nie rozpytywał.

Powyższe oznacza, że brak jest przekonującego dowodu na to, że naoczni świadkowie wypadku, czyli P. P. i D. S. podczas rozpytania potwierdzili, że obwiniona odpowiednio wcześniej włączyła kierunkowskaz. Zdaniem Sądu

tak nie było, skoro przesłuchany P. P. wkrótce zeznał, że było całkiem inaczej (kierunkowskaz został włączony w ostatniej chwili), natomiast D. S. nie obserwował wtedy drogi i dlatego nie miał wiedzy co do takiej okoliczności. Z pewnością wersję o włączonym zawczasu kierunkowskazie podawały na miejscu wypadku obwiniona i jej córka. Nikt z policjantów nie potwierdził jednak przekonująco, aby tę wersję obwinionej potwierdziła A. S. lub K. K.. A. S. wprawdzie przyjęła mandat, ale z powodu nieprawidłowego wyprzedzania, ponadto była wtedy poobijana i zestresowana, a więc nie musiało i zdaniem Sądu nie oznaczało to wówczas, że potwierdza ona wersję obwinionej o kierunkowskazie.

Żaden z policjantów nie sporządził tuż po swoich czynnościach wyczerpującej notatki urzędowej, w której przedstawiłby relacje wszystkich rozpytywanych, jak to często w praktyce bywa (por. k. 15). W notatnikach służbowych K. J. (k. 133-134) i D. E. (k. 136-138) są jednak krótkie wzmianki.

Mianowicie K. J. zapisał relację P. P., że „gdy kobieta skręcała w lewo, pojazd [T.] zaczął wyprzedzać” (k. 133, s. 83), co oznaczałoby, że T. rozpoczęła wyprzedzanie, gdy K. była już w trakcie skręcania, a więc, że obwiniona nie zajęła drogi. Taka wersja jest jednak absurdalna nie tylko w świetle zeznań P. P. i nawet D. S., ale przede wszystkim w świetle opinii biegłego P. Ż., który wykazał, że to kierującą T. najpierw rozpoczęła wyprzedzanie, a dopiero w trakcie tego manewru obwiniona zaczęła skręcać, czyli zajęła jej drogę (k. 218). W notatniku brak jest jakiegokolwiek wzmianki o kierunkowskazie.

Natomiast D. E. ogólnie zapisał, że przyczyną wypadku było nieprawidłowe wyprzedzanie (k. 136, s. 35; k. 137, s. 38). Również i w jego notatniku brak jest jakiegokolwiek wzmianki na temat sygnalizowania skrętu.

Zdaniem Sądu policjanci skierowani na miejsce wypadku skupili się w swoich ustaleniach na tym, co było wówczas dla nich oczywiste (wyprzedzanie na lewym pasie ruchu, po którym nie wolno było się poruszać), dlatego też nałożyli mandat karny na A. S. i sprawa była już dla nich „załatwiona”, o włączonym kierunkowskazie zapewniała natomiast tylko obwiniona i jej córka i kwestii tej policjanci tak naprawdę wówczas nie badali, bo „zdarzenie drogowe” mieli już „rozliczone”. Ową lukę dotyczącą kierunkowskazu D. E. dopiero później próbował zapełnić domysłami (k. 14), ale były one nieuprawnione, a przede wszystkim nietrafne, gdyż co innego wynika ze stanowczych zeznań naocznego świadka wypadku P. P., co do których Sąd nie znalazł przekonujących podstaw, aby je zakwestionować.

To, że kwestia włączenia kierunkowskazu nie była dostatecznie badana przez policjantów, potwierdza również ten fragment zeznań M. W., w którym podał, że nie wie, czy obwiniona (świadek mylnie nazywa ją kierującą N.) sygnalizowała kierunkowskazem zamiar skrętu w lewo (k. 160).

Świadek ten ponadto podał, że skoro obwiniona dobrze знаła drogę i skręcała do swojego domu, to nie wydaje mu się, aby włączyła kierunkowskaz w ostatniej chwili. Pozostaje to jednak tylko przypuszczeniem, któremu przeczą zeznania P. P., a doświadczenie życiowe wskazuje, że z powodu zmęczenia czy rozkojarzenia kierowcy zapominają czasem wykonać koniecznych powtarzalnych manewrów (tak właśnie zdaniem Sądy stało się w niniejszej sprawie).

Sąd dał wiarę zeznaniom technika kryminalistyki **P. M.** (k. 179-181) co do wykonanych przez niego czynności, w tym sporządzenia szkicu miejsca, albowiem zeznania te nie budziły wątpliwości.

Sąd jako wiarygodną uznał pisemną i ustną opinię **biegłego P. Ż.** (k. 199-231, 284-286) w zakresie tzw. czasoprzestrzennej rekonstrukcji przebiegu wypadku, tj. ustalenia jego przyczyn i przebiegu oraz możliwości jego uniknięcia.

Opinia biegłego jest jasna, szczegółowa i dokładna, możliwie wyczerpująca, logiczna i konsekwentna w swoim wywodzie, nie zawiera sprzeczności i obiektywnie nie budzi wątpliwości. Opinię wydał biegły mający odpowiednie kwalifikacje i wieloletnie doświadczenie, znany z rzetelności i wnikliwości swojej pracy.

Biegły nie był jednak uprawniony do oceny wiarygodności relacji osobowych, w tym do oceny wiarygodności zeznań P. P. na temat sygnalizowania kierunkowskazem manewru skrętu przez obwinioną (k. 225-226). W tym więc zakresie Sąd nie oparł się na opinii biegłego. Biegły powołany był bowiem do dokonania analizy wypadku jako zjawiska fizycznego,

a nie do oceny zeznań świadków lub wyjaśnień obwinionej. Tylko organ procesowy jest kompetentny do takiej oceny i tylko sąd ostatecznie ustala stan faktyczny w sprawie; czyni to na podstawie nie tylko samej opinii biegłego, ale także na podstawie wszystkich innych wiarygodnych dowodów, w tym relacji osobowych.

Ustalając stan faktyczny, Sąd uwzględnił zgromadzone **dokumenty**. Nie budzą one wątpliwości (za wyjątkiem tego, że na szkicach miejsca technik kryminalistyki podał błędne oznaczenie numeru posesji obwinionej), logicznie uzupełniają uznany za wiarygodny osobowy materiał dowodowy, praktycznie wszystkie mają charakter urzędowy.

Są to dokumenty wymienione przy opisie stanu faktycznego, a ponadto dane o niekaralności obwinionej za wykroczenia drogowe (k. 243) oraz dane o ukaraniu A. S. mandatem karnym za spowodowanie wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. (akta II Ko 1533/17).

Dokumenty w postaci notatek policjantów zostały już wcześniej przeanalizowane.

Mając powyższe okoliczności na uwadze, Sąd uznał, że **wina obwinionej M. M. (1) nie budzi wątpliwości** i polega na tym, że w dniu 23 lipca 2017 r. około godz. 17:00 w miejscowości K. na drodze wojewódzkiej nr (...), kierując samochodem osobowym marki K. o nr. rej. (...), nie zachowała należytej – szczególnej ostrożności, wskutek czego spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że podjęła manewr skrętu w lewo w drogę dojazdową do posesji nr (...) bez odpowiednio wczesnego zasygnalizowania go kierunkowskazem oraz nie upewniła się co do możliwości jego bezpiecznego wykonania, w wyniku czego zajęła drogę wyprzedzającemu ją samochodowi osobowemu marki T. o nr. rej. (...), w następstwie czego doszło do zderzenia obu pojazdów.

Obwiniona swoim zachowaniem wypełniła więc znamiona wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. Przepis ten stanowi, że kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podlega karze grzywny.

Zmiana kierunku jazdy, zwłaszcza skręt w lewo przy ruchu prawostronnym, stanowi relatywnie niebezpieczny manewr w ruchu drogowym (ten ma bowiem charakter strumieniowy) i dlatego przy jego wykonywaniu wymagane jest zachowanie szczególnej ostrożności (art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, zwanej dalej: UPRD), a więc ostrożności polegającej na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 UPRD).

Kierujący pojazdem jest m.in. obowiązany zawczasu i wyraźnie sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy (art. 22 ust. 5 UPRD). Sygnalizowanie „zawczasu” oznacza odpowiednio wcześniej, czyli stosownie do okoliczności. Należy więc uwzględnić przede wszystkim prędkość własnego pojazdu oraz innych pojazdów poruszających się po drodze, w tym także jadących w tym samym kierunku, a zwłaszcza wyprzedzających. Chodzi o to, aby inni kierujący mogli dostosować swoje zachowanie do tego, że jadący przed nimi pojazd zmienia kierunek jazdy, zaburzając tym strumień ruchu. Tym dostosowaniem jest w szczególności zmniejszenie prędkości jazdy. Im większa więc różnica między prędkością pojazdu, którego kierujący zamierza zmienić kierunek jazdy, a pojazdem, który go wyprzedza, tym wcześniej należy sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy. Powstaje jednak praktyczne pytanie: ile sekund wcześniej należy włączyć kierunkowskaz? Można to wyliczyć znając odpowiednie wzory, lecz przeciętny kierowca nie jest w stanie tego uczynić w trakcie prowadzenia pojazdu, zwłaszcza, że musiałby znać także prędkość pojazdu go wyprzedzającego. Wydaje się więc, że zamiast tego rozważny kierowca, który zamierza skręcić w lewo, powinien spojrzeć w lusterko boczne, aby zorientować się w jakiej odległości poruszają się za nim inne pojazdy oraz czy go wyprzedzają.

Obowiązek taki wywieść można nie tylko z zasady należytej ostrożności (w tym wypadku szczególnej, a więc ostrożności wzmożonej), ale ma on także swój normatywny charakter. Wynika on mianowicie z art. 14 ust. 1 Konwencji o ruchu drogowym, sporządzonej w W. dnia 8 listopada 1968 r., uzupełnionej Porozumieniem Europejskim z dnia 1 maja 1971 r.

Przepis ten ma następującą treść: „Każdy kierujący, który zamierza wykonać manewr, taki jak wyjechanie z rzędu pojazdów stojących na postoju lub wjechanie do niego, skręcenie w prawo lub w lewo na jezdni, w szczególności w celu zmiany pasa ruchu, skręcenie w lewo lub w prawo na inną drogę lub do posiadłości przylegającej do drogi, nie powinien rozpoczynać tego manewru bez uprzedniego upewnienia się, że może to uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo innych użytkowników drogi jadących za nim lub przed nim albo mających go wyminąć, z uwzględnieniem ich pozycji na jezdni, kierunku ruchu i szybkości”.

Państwo polskie jest stroną tej konwencji, ponieważ została ona ratyfikowana przez Radę Państwa PRL w dniu 1 czerwca 1984 r. (zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt 8 Konstytucji PRL z 1952 r.). Konwencja została opublikowana w Dzienniku Ustaw z dnia 24 lutego 1988 r. (Dz.U. z 1988 r. nr 5, poz. 40 ze zm. poz. 44).

Konwencja ta z dniem wejścia w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. stała się źródłem powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej na mocy art. 241 ust. 1 w zw. z art. 87 ust. 1 Konstytucji.

Przepis przejściowy art. 241 ust. 1 Konstytucji stanowi mianowicie, że umowy międzynarodowe ratyfikowane dotychczas przez Rzeczpospolitą Polską na podstawie obowiązujących w czasie ich ratyfikacji przepisów konstytucyjnych i ogłoszone w Dzienniku Ustaw uznaje się za umowy ratyfikowane za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie i stosuje się do nich przepisy art. 91 Konstytucji, jeżeli z treści umowy międzynarodowej wynika, że dotyczą one kategorii spraw wymienionych w art. 89 ust. 1 Konstytucji.

Konwencja dotyczy wolności, praw i obowiązków obywatelskich określonych w Konstytucji (ogranicza wolność przemieszczania się – art. 52), a ponadto spraw uregulowanych w ustawie, tj. UPRD (art. 89 ust. 1 pkt 2 i 5 Konstytucji), a więc stosuje się do niej art. 91 Konstytucji.

Oznacza to, że Konwencja o ruchu drogowym stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy (art. 91 ust. 1 Konstytucji), a ponadto Konwencja ta ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z Konwencją.

Powstaje kwestia, czy stosowanie Konwencji, a konkretnie jej art. 14 ust. 1, jest uzależnione od wydania ustawy. Zdaniem Sądu Rejonowego odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Analizowany przepis jest bowiem wystarczająco jasny i konkretny, jest bezwarunkowy, wskazuje adresata oraz nałożony na niego obowiązek, użyte określenia są w pełni zrozumiałe dla obywateli polskich. Nie ma więc konieczności wydania ustawy, aby przepis ten mógł być stosowany; ma więc on charakter samowykonalny.

Temu charakterowi przepisu zdaniem Sądu Rejonowego nie przeczy treść art. 3 ust. 1 lit. a Konwencji, z którego generalnie wynika, że strony Konwencji podejmą właściwe środki w celu zapewnienia zgodności zasad ruchu drogowego, obowiązujących na ich terytoriach, z istotną treścią postanowień rozdziału II Konwencji. Przepis ten określa tylko ogólnie obowiązek państw – stron Konwencji wprowadzenia jej istotnych zasad w życie; przepis nie określa natomiast w jaki konkretnie sposób ma to być uczynione. W literaturze prawa międzynarodowego i prawa konstytucyjnego (zob. M. Masternak-Kubiak, Przestrzeganie prawa międzynarodowego w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Wyd. Zakamycze 2003, s. 69-73; R. Kwiecień, Miejsce umów międzynarodowych w porządku prawnym państwa polskiego, Wyd. Sejmowe 2000, s. 49-63) wskazuje się, że znane są różne metody wprowadzenia (introdukcji) umowy międzynarodowej do krajowego porządku prawnego, może to być m.in. powtórzenie (ustawa powiela istotną treść umowy międzynarodowej), odesłanie (ustawa nakazuje stosować umowę międzynarodową), transformacja (następuje włączenie umowy międzynarodowej do krajowego porządku prawnego). Stwierdzić należy, że do czasu wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. introdukcja w praktyce była realizowana poprzez powtórzenie postanowień Konwencji w prawie krajowym, tj. w ustawie Prawo o ruchu drogowym. Wejście w życie Konstytucji z 1997 r. spowodowało jednak dodatkowo transformację generalną do krajowego porządku prawnego wszystkich umów międzynarodowych, o jakich mowa w art. 241 ust. 1 Konstytucji. Uznać należy, że wymóg zapewnienia zgodności krajowych zasad ruchu drogowego z istotną treścią postanowień Konwencji nie oznacza więc wymogu wydania ustawy, o jakim mowa w art. 91 ust. 2 Konstytucji, lecz wymóg podjęcia przez państwo będące stroną

Konwencji jakiegokolwiek środka (lub środków) wprowadzającego postanowienia Konwencji do krajowego porządku prawnego. Takim środkiem obecnie jest zarówno nadal powtórzenie, jak i dodatkowo transformacja. Skoro jednak UPRD wprost nie powtarza postanowień art. 14 ust. 1 Konwencji dotyczących obowiązku upewnienia się kierowcy, czy za jego pojazdem skręcającym w lewo nie jedzie inny pojazd (co powoduje dobrze znane rozbieżności w orzecznictwie sądowym), to przepis ten winien być bezpośrednio stosowany, zgodnie z art. 91 ust. 1 Konstytucji (podobny sposób argumentacji, ale bez odwołania do konkretnych aktów prawnych, przedstawiają R. Kwiecień, tamże, s. 141, oraz L. Garlicki, Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu, Wyd. Wolters Kluwer 2015, s. 144).

Również w literaturze dotyczącej ruchu drogowego został wyrażony pogląd, że „na drogach publicznych mają też zastosowanie postanowienia konwencji o ruchu drogowym” (R.A. Stefański, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, Wyd. Lex 2008, art. 1, teza 11, s. 55; autor ten jednak jest niekonsekwentny w swoim wywodzie, ponieważ nie dostrzega, że art. 14 ust. 1 Konwencji winien mieć więc zastosowanie do takiej sytuacji, jaka zaistniała w niniejszej sprawie – komentarz do art. 22, teza 8, s. 263-268).

Obwiniona M. M. (1) naruszyła zasady ostrożności skodyfikowane w art. 22 ust. 5 UPRD oraz art. 14 ust. 1 Konwencji o ruchu drogowym: zbyt późno włączyła kierunkowskaz oraz nie upewniła się, czy może skręcić w lewo bez zajechania drogi wyprzedzającemu ją ze znaczną prędkością samochodowi T.. Podkreślić należy, że owo upewnienie się było tym bardziej konieczne, skoro obwiniona zawczasu nie zasygnalizowała swojego manewru, a więc mogła nim zaskoczyć inny kierujących.

Wskutek naruszenia powyższych zasad ostrożności obwiniona spowodował realne i bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w szczególności dla przewożonej córki oraz dla osób jadących T.. Zagrożenie to, polegające na zajechaniu drogi drugiemu pojazdowi, przekształciło się zresztą w naruszenie tego bezpieczeństwa, czyli w wypadek drogowy.

Obwinionej nie zwalnia z odpowiedzialności to, że kierująca T. wyprzedzała w miejscu niedozwolonym. Owo naruszenie przepisów samo w sobie nie powodowało jeszcze zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu. Zagrożenie powstało dopiero w momencie podjęcia przez obwinioną manewru skręcania w lewo i zajechania drogi T.. Uzasadnia to przypisanie obwinionej sprawstwa zarzucanego wykroczenia, natomiast kierującej T. jedynie przyczynienia się do wypadku. Wskazać należy, że w tym zakresie Sąd samodzielnie dokonuje subsumpcji i nie jest związany opinią biegłego.

Obwinionej nie zwalnia z odpowiedzialności również to, że miała ona prawo liczyć, że inni uczestnicy ruchu (w szczególności jadący za nią) przestrzegają przepisów ruchu drogowego. Zasada zaufania określona w art. 4 UPRD współokreśla bowiem treść zasady ostrożności (art. 3 UPRD), ale nie zwalnia uczestnika ruchu od przestrzegania kolejnych przepisów, które szczegółowo regulują wykonanie poszczególnych manewrów. W niniejszym przypadku obwiniona nie była więc zwolniona od obowiązku zasygnalizowania zawczasu swojego manewru oraz upewnienia się także się w lusterku bocznym co do możliwości jego bezpiecznego wykonania; czynności te należy wykonać w każdym przypadku zmiany kierunku jazdy.

Sąd względem wniosku o ukaranie zmienił i uzupełnił opis czynu, stosownie do dokonanych ustaleń faktycznych oraz wymogów związanych z dokładnym określeniem przypisanego czynu.

Przy wymiarze kary Sąd jako okoliczność obciążającą uznał, że stworzone przez obwinioną zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym zmaterializowało się w naruszeniu tego bezpieczeństwa poprzez zaistnienie wypadku.

Jako okoliczności łagodzące Sąd uznał: nieumyślność zachowania obwinionej, przyczynienie się kierującej T. do wypadku, niekaralność obwinionej za podobne przestępstwa lub wykroczenia (k. 243).

Grzywnę za wykroczenie co do zasady wymierza się w wysokości od 20 do 5000 zł (art. 24 § 1 k.w.).

Sąd na podstawie art. 86 § 1 k.w. wymierzył obwinionej karę 300 zł grzywny. Zdaniem Sądu taka kara uwzględnia umiarkowaną społeczną szkodliwość czynu oraz nieduży stopień winy obwinionej. Obwiniona jest w średnim wieku, jest zdrowa, pracuje zarobkowo, uzyskuje minimalne wynagrodzenie, ma na utrzymaniu 2 osoby, jest rozwiedziona (k. 40v, 100).

Sąd uznał, że nie było potrzeby orzekania zakazu prowadzenia pojazdów.

O **kosztach postępowania** Sąd orzekł na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.s.w. oraz art. 119 § 1 in fine k.p.s.w.

Sąd mianowicie zwolnił obwinioną od ponoszenia kosztów sądowych (opłaty i wydatków postępowania, którymi obciążył nimi Skarb Państwa), mając na uwadze niskie dochody obwinionej i jej sytuację rodzinną, a także jej postawę podczas procesu (k. 102).

O wysokości zwrotu wydatków na ustanowienie pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej Sąd orzekł na podstawie § 11 ust. 2 pkt 2, § 15 ust. 1, § 16 i § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800).